



Sygn. akt II DSS 6/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 października 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Przesławski (przewodniczący)

SSN Jan Majchrowski (sprawozdawca)

Ławnik SN Agnieszka Kaczmarek

Protokolant Karolina Majewska

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym w P. - Antoniego Łuczaka oraz przedstawiciela Ministra Sprawiedliwości Sędziego Sądu Okręgowego - Dariusza Kupczaka

w sprawie Sędziego Sądu Rejonowego S. B. obwinionego o popełnienie czynu z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych,

po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 10 października 2019 roku, odwołań wniesionych przez obwinionego sędziego S. B. oraz Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w (...) z dnia 18 marca 2019 roku, sygn. akt ASD (...),

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. kosztami postępowania dyscyplinarnego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sygn. akt II DSS 6/19

Sędzia Sądu Rejonowego w P. S. B., w ramach toczącego się przeciwko niemu postępowania dyscyplinarnego, został obwiniony o to, że w dniu 15 grudnia 2017 roku, orzekając w Sądzie Rejonowym w P. w sprawie VIII K (...), dopuścił się oczywistej i rażącej obrazu prawa - art. 410 kpk, art. 387 kpk, art. 374 § 1 kpk, art. 377 § 3 kpk, art. 78 § 2 kpk, art. 12 kk, art. 399 § 1 kpk, przez to, że wbrew wynikającemu z powołanych przepisów obowiązкови rozpoznał sprawę oskarżonych A. K. i S. W. i wydał w tej sprawie wyrok bez przeprowadzenia należytego postępowania dowodowego w ich sprawie w sytuacji, gdy nie złożyli oni wniosków o wydanie wyroku skazującego w trybie art. 387 kpk, a także bez prawidłowego zawiadomienia ich o terminie rozprawy, nie pouczając oskarżonych o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej i nie zawierając w opisie czynu znamion przypisanego czynu ciągłego, a nadto w sprawie tej w sposób niezasadny, bez podstawy prawnej oraz uzasadnienia, i to jedynie w formie zarządzenia, cofnął ustanowienie obrońcy oskarżonemu A. K., tj. popełnienia przewinienia służbowego określonego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w (...) z dnia 18 marca 2019 roku, sygn. akt ASD (...), sędzia S. B. został uznany winnym tego, że 15 grudnia 2017 roku w Sądzie Rejonowym w P., będąc przewodniczącym jednoosobowego składu orzekającego w sprawie VIII K (...), bez przeprowadzenia postępowania dowodowego i pomimo braku podstawy w postaci całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, wydał wyrok skazujący i wymierzył S. W. karę 12 miesięcy ograniczenia wolności, zaś A. K. karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz zobowiązał ich do naprawienia szkody, czym w sposób oczywisty i rażący naruszył art. 410 kpk i art. 5 § 1 kpk, co stanowiło przewinienie dyscyplinarne z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych i za to, na podstawie art. 109 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych, wymierzono mu karę upomnienia. Nadto na podstawie art. 109a § 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych odstąpiono od podania wyroku do

wiadomości publicznej. Kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążono Skarb Państwa.

W uzasadnieniu wyroku, sąd I instancji podkreślił w swoich ustaleniach faktycznych, że w sprawie przeciwko J. O., S. W. oraz A. K., na rozprawie głównej, w dniu 15 grudnia 2017 roku, stawiał się jedynie J. O.. Jeżeli chodzi o oskarżonych S. W. i A. K., to przed rozpoczęciem przewodu sądowego Sąd Rejonowy w P., w którego składzie zasiadał sędzia S. B., wydał postanowienie w oparciu o art. 377 § 3 kpk o prowadzeniu postępowania bez ich udziału, bowiem będąc prawidłowo zawiadomieni o terminie rozprawy, nie stawili się. Oskarżony J. O. złożył w trybie art. 387 § 1 kpk wniosek o wydanie wyroku skazującego i wymierzenie mu kary bez przeprowadzania postępowania dowodowego, zaakceptowany następnie przez sąd. W postanowieniu w trybie art. 387 § 2 kpk o uwzględnieniu wniosku tego oskarżonego sąd podniósł, że wniosek ten zasługuje na uwzględnienie. Na podstawie art. 387 § 5 kpk uznano także za ujawnione bez odczytywania dowody „znajdujące się w aktach sprawy na kartach 1 - 203, 206 - 231, 259 - 265.” Jak zauważył sąd *a quo*, w toku przewodu sądowego sędzia S. B. nie odczytał protokołów wyjaśnień oskarżonych S. W. oraz A. K. i nie spowodował ujawnienia całokształtu okoliczności, które mogłyby stanowić podstawę wyroku w zakresie odpowiedzialności karnej tych osób. Pomimo tego Sąd Rejonowy w P. ustalił na podstawie dowodów wskazanych w akcie oskarżenia, że S. W. oraz A. K. są winni przypisanych im przestępstw. Wyrok skazujący wydany w dniu 15 grudnia 2017 roku dotyczył przy tym wszystkich oskarżonych, którym wymierzono kary: oskarżonemu J. O. 1 roku pozbawienia wolności; oskarżonej S. W. 12 miesięcy ograniczenia wolności; A. K. 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Wszystkich oskarżonych zobowiązano również do solidarnego naprawienia szkody na rzecz podmiotu pokrzywdzonego w kwocie 30000 zł. Wyrokiem z dnia 5 kwietnia 2018 roku w sprawie o sygn. akt IV Ka (...), Sąd Okręgowy w P., na podstawie art. 440 kpk, uchylił ww. wyrok Sądu Rejonowego w P. i przekazał sprawę temu sądowi do ponownego rozpoznania. Sąd Okręgowy w P. podniósł, że uchylony wyrok w stosunku do oskarżonych S. W. i A. K. „został wydany bez przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów potwierdzających ich winę”.

W dalszej części uzasadnienia, sąd I instancji podkreślił, że w trybie art. 387 § 5 kpk zostały ujawnione bez odczytywania dowody wskazane na poszczególnych kartach akt sprawy wyłącznie w odniesieniu do oskarżonego J. O., bowiem to jego dotyczył wniosek o skazanie bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. W związku z tym sąd *a quo* stwierdził, że nie odbyło się zatem nie tylko postępowanie dowodowe w zakresie J. O. (w tym przypadku zgodnie z treścią art. 387 kpk), ale także w zakresie oskarżonych S. W. i A. K.. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku podkreślono przy tym, że obwiniony zgodnie z art. 366 § 1 kpk powinien czuwać nad prawidłowym przebiegiem rozprawy. W sytuacji gdy obwiniony zdecydował się na prowadzenie rozprawy bez udziału oskarżonych S. W. i A. K., należało w myśl art. 389 § 1 kpk odczytać protokoły ich wyjaśnień i przeprowadzić postępowanie dowodowe. Zaniechanie tych czynności skutkowało tym, że w toku rozprawy głównej nie doszło do ujawnienia całokształtu okoliczności mających znaczenie dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej tych oskarżonych, a zatem nie uzyskano wskazanej w art. 410 kpk w zw. z art. 92 kpk podstawy wyroku. Sąd I instancji stwierdził przy tym, że konsekwencją takiego procedowania obwinionego było to, że nie doszło do udowodnienia oskarżonym S. W. oraz A. K. winy, a co za tym idzie obalenia wynikającego z art. 5 § 1 kpk domniemania ich niewinności, co było wymogiem wydania wyroku skazującego. Zdaniem sądu *a quo* uchybienie to stanowiło oczywistą i rażącą obrazę art. 410 kpk i art. 5 § 1 kpk i godziło w jedną z podstawowych zasad postępowania karnego, a więc domniemania niewinności. Nadto narażało ono na szwank prawa i interesy oskarżonych S. W. i A. K. oraz stanowiło zagrożenie dla dobra wymiaru sprawiedliwości. W uzasadnieniu przywołano również stanowisko Sądu Okręgowego w P., który podniósł, że wyrok wobec oskarżonych S. W. i A. K. został wydany bez przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów potwierdzających ich winę, na zasadzie całkowitej dowolności, z rażącą i mającą wpływ na treść orzeczenia obrazą art. 410 kpk, a jego utrzymanie w mocy oznaczałoby, że dopuszczalne jest wydawanie na rozprawie głównej wyroków, mimo nieprzeprowadzania w sposób określony przepisami jakichkolwiek dowodów potwierdzających winę oskarżonych, a to byłoby sprzeczne z wszelkimi zasadami procesu karnego.

Odwołanie od tego wyroku złożył Minister Sprawiedliwości, zaskarżając wyrok w części orzeczenia o karze. Skarżący postawił zarzut rażącej niewspółmierności – łagodności – orzeczenia o karze, polegającej na wymierzeniu za przypisane przewinienie dyscyplinarne kary upomnienia, będącej wynikiem nieuwzględnienia we właściwy sposób wagi i ciężaru gatunkowego popełnionego deliktu dyscyplinarnego; jego szkodliwości zarówno społecznej jak i dla służby; celu prewencyjnego, jaki powinna spełniać kara; niedostatecznym uwzględnieniu jaskrawych okoliczności obciążających przy jednoczesnym braku jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Minister Sprawiedliwości wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części przez wymierzenie obwinionemu, na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych kary dyscyplinarnej nagany.

Odwołanie od wyroku złożył również obwiniony, nie wskazując zakresu zaskarżenia wyroku, jak również nie stawiając formalnych zarzutów. Skarżący wniósł w pkt 1 o uchylenie wyroku; w pkt 2 „w trybie art. 114 § 5 ustawy z dnia 27 lipca 2001 prawo o ustroju sądów powszechnych o uniewinnienie mnie (obwinionego – przyp. SN) od czynu z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 prawo o ustroju sądów powszechnych z uwagi na brak znamion z art. 107 § 1 u.s.p. przy przyjęciu, że obraza prawa procesowego dokonana przeze mnie (obwinionego – przyp. SN) była oczywista, ale nierażąca i nie wywołała „szkody”,”; ewentualnie wniósł o zastosowanie „art. 109 § 5 ww. ustawy i odstąpić od wymierzenia kary”.

W uzasadnieniu odwołania obwiniony przedstawił w sposób obszerny swoją wersję zdarzenia. Podniósł przy tym argumentację dotyczącą kwestii adresów korespondencyjnych oskarżonych w sprawie, na który była wysyłana korespondencja. Nadto obwiniony wskazywał powody i tryb przeprowadzenia rozprawy pod nieobecność oskarżonych S. W. i A. K.. Jeżeli chodzi o jej przebieg, obwiniony podniósł, że na rozprawie oskarżony J. O. złożył wniosek o poddanie się karze, a on sam miał dylemat, czy wyłączyć sprawę J. O. i przekazać ją innemu sędziemu do rozpoznania i procedować wobec pozostałych oskarżonych i wydać wyrok. Skarżący uznał jednak, że skoro oskarżeni S. W. i A. K. zostali prawidłowo zawiadomieni o rozprawie, a oskarżony J. O. poddał się karze, to nic nie stoi na

przeszkodzie, by osądzić wszystkich oskarżonych w jednym wyroku. Jego zdaniem to, że skazał wszystkich oskarżonych w jednym wyroku nie może świadczyć o tym, że wyrok ten zapadł w tym trybie w stosunku do wszystkich oskarżonych. Skarżący podniósł, że być może błędnie interpretuje treść art. 387 kpk, ale jego zdaniem, skoro oskarżeni S. W. i A. K. byli prawidłowo zawiadomieni o rozprawie, to mógł wydać wyrok pod ich nieobecność. Z treści przepisów Kodeksu postępowania karnego, jak również z art. 387 kpk nie wynika, że w jednym wyroku nie można skazać jednego oskarżonego w trybie dobrowolnego poddania się karze, a innych w normalnym trybie. Jak wskazał skarżący, w protokole rozprawy zawarł on postanowienie, że oskarżony J. O. zostanie osądzony w trybie art. 387 kpk, nie zawarł natomiast takiego postanowienia co do pozostałych oskarżonych. Obwiniony przyznał przy tym, że stosuje zasadę, zgodnie z którą w przypadku gdy jedna osoba chce skorzystać z instytucji określonej w art. 387 kpk, to wyłącza jej sprawę do odrębnego postępowania, a proceduje w stosunku do pozostałych. Ze względu na zasady „ekonomiki” procesowej uznał jednak, że właściwym będzie osądzenie wszystkich oskarżonych w jednym procesie, a w dwóch trybach. Podstawą takich wniosków był zapis z protokołu rozprawy o prowadzeniu jej pod nieobecność oskarżonych S. W. i A. K.. Obwiniony podkreślił, że pierwszy raz zdarzyła mu się taka sytuacja, nie widział jednak przeszkód w osądzeniu wszystkich oskarżonych. Podkreślił przy tym, że nie było jego zamiarem uznanie, że oskarżeni S. W. i A. K. poddali się karze, a jedynie zostali skazani pod nieobecność, o czym świadczy fakt ujawnienia bez odczytywania dowodów znajdujących się w aktach sprawy. Skarżący podniósł, że za osądzeniem wszystkich oskarżonych w jednym wyroku przemawiało również to, że w toku postępowania przygotowawczego byli oni pouczeni o obowiązku informowania o zmianie swojego adresu zamieszkania, wobec czego korespondencja była kierowana do nich prawidłowo. Obwiniony podniósł także, że nie zgadza się z twierdzeniami sądu I instancji, iż jak wskazał w treści uzasadnienia odwołania, nie odbyło się postępowanie dowodowe w zakresie J. O., a tym bardziej co do S. W. i A. K., na co wskazuje treść art. 387 § 5 kpk. W stosunku do oskarżonego J. O. twierdzenie to było chybione. Skarżący przyznał przy tym, że nie odczytał wyjaśnień pozostałych oskarżonych z tego powodu, że nie było ich na rozprawie, a oskarżony J. O. przyznał się do winy i

potwierdził udział pozostałych oskarżonych. Chcąc uczynić zadość wymogom z art. 410 kpk ujawnił wszystkie dowody stanowiące podstawę skazania, w tym również wyjaśnienia nieobecnych oskarżonych. Obwiniony wskazywał przy tym sytuację, kiedy sąd w toku postępowania karnego nie musi odczytywać dowodów. Tak jest jego zdaniem w przypadku art. 335 kpk i art. 343 § 4 kpk, gdzie sąd nie prowadzi postępowania dowodowego, jak również w przypadku art. 394 § 1 i 2 kpk, gdzie dokumenty uznaje się za ujawnione bez odczytywania. Te rozwiązania prawne zdaniem skarżącego powodowały to, że w jego sprawie nie zachodził przypadek rażącej obrazy prawa, w rozumieniu art. 107 ustawy z dnia 21 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych. Obwiniony poruszył także na swoją obronę materię wskazaną w uzasadnieniu sądu I instancji, gdzie jak podniósł stwierdzono, że niejednoznaczna jest kwestia doręczenia zawiadomienia oskarżonej S. W.. Skarżący w dalszej części uzasadnienia, po przedstawieniu wybranego orzecznictwa w sprawach dyscyplinarnych podniósł, że nawet przy przyjęciu, że obraza prawa procesowego w tym przypadku była oczywista, to nie była rażąca i nie wywołała szkody. Jego orzeczenie zostało uchylone przez sąd odwoławczy. Dwoje oskarżonych poddało się karze, a sprawa A. K. została wyłączona do odrębnego postępowania. Podniósł on również, że odroczył pierwszy termin rozprawy właśnie w celu prawidłowego doręczenia wezwania i kiedy stwierdził prawidłowe doręczenia, zdecydował się na kończenie sprawy. W podsumowaniu odwołania skarżący stwierdził, że te uchybienia jego zdaniem nie wyczerpują znamion rażącej obrazy przepisów prawa i należy jej potraktować jako przewinienia mniejszej wagi. Podkreślił on, że w wydziałach karnych pracuje od ponad 36 lat, a na stanowisku sędziego od ponad 34 lat. Za opisane w tej sprawie działanie został upomniany wytykiem służbowym, co bardzo przeżył. Nigdy też nie był karany dyscyplinarnie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W ocenie Sądu Najwyższego obydwa odwołania były niezasadne.

Przechodząc do omówienia odwołania Ministra Sprawiedliwości zauważyć należy, że skarżący ten kwestionował karę wymierzoną obwinionemu, podnosząc jej rażącą niewspółmierność – łagodność. Stanowisko to autor odwołania wywodził

z wagi naruszonych reguł, a więc art. 410 kpk, zasady domniemania niewinności z art. 5 § 1 kpk, a w konsekwencji także naruszenia prawa do obrony z art. 6 kpk. Podkreślić w tym miejscu należy, że skarżący wyraźnie stwierdził, iż w sprawie nie kwestionuje ustaleń faktycznych, a z tych wynikało, że obwiniony swoim zachowaniem naruszył normy postępowania karnego określone jedynie w art. 410 kpk oraz art. 5 § 1 kpk.

Rażąca niewspółmierność kary występuje w sytuacji, gdy wymierzona kara w sposób ewidentny jest niesprawiedliwa, nie przystaje do okoliczności sprawy, w szczególności nie bierze pod uwagę stopnia winy oraz społecznej szkodliwości, a w konsekwencji nie będzie spełniała pokładanych w niej celów. W pełni należy zgodzić się z poglądem doktryny: *„W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, że rażąca niewspółmierność kary występuje wtedy, gdy kara orzeczonej nie uwzględnia w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanego czynu oraz nie realizuje wystarczająco celu kary, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych. Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną). Przesłanka rażącej niewspółmierności kary jest spełniona tylko wtedy, gdy na podstawie ustalonych okoliczności sprawy, które powinny mieć decydujące znaczenie dla wymiaru kary, można przyjąć, że występuje wyraźna różnica między karą wymierzoną a karą, która powinna zostać wymierzona w wyniku prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo (por. wyroki SN: z 22.10.2007 r., SNO 75/07, LEX nr 569073; z 26.06.2006 r., SNO 28/06, LEX nr 568924; z 30.06.2009 r., WA 19/09, OSNwSK 2009, poz. 1255; z 11.04.1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985/7–8, poz. 60).”* (D. Świecki, Komentarz aktualizowany do art. 438 Kodeksu postępowania karnego, pkt 44 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany, LEX/el., 2019). Zatem aby mówić o skuteczności zarzutu odwoławczego w tym zakresie, wymierzona kara musi być rażąco niewspółmierna, a więc jej wymiar w sposób ewidentny i znaczny musi odstawać od realiów sprawy.

Analizując zebrany w sprawie materiał dowodowy stwierdzić należy, że kara wymierzona obwinionemu nie mogła być uznana za rażąco niewspółmierną. Zgodzić się przy tym należy z Ministrem Sprawiedliwości, że naruszone przez obwinionego reguły określone w art. 410 kpk, jak również w art. 5 § 1 kpk stanowią istotne zasady postępowania karnego, pełniąc przy tym funkcję gwarancyjną praw podmiotowych posiadanych przez osoby oskarżone. Niemniej jednak należy mieć na względzie również charakter i sposób naruszenia tychże reguł. Można bowiem wyobrazić sobie sytuację naruszenia tychże zasad, których ciężar gatunkowy byłby bardzo wysoki, na przykład w sytuacji gdyby doszło do skazania oskarżonego w ogóle bez istnienia jakichkolwiek dowodów na sprawstwo takiej osoby i nieprzeprowadzenia postępowania dowodowego, bądź w sytuacji świadomego pominięcia dowodów wskazujących na niewinność oskarżonego. W takim wypadku nawet kara nagany mogłaby być rażąco łagodna, a rozważyć należałoby sankcje znacznie surowsze. W niniejszej sprawie zgromadzony materiał dowodowy, co do zasady, pozwalał na przypisanie oskarżonym sprawstwa i potwierdzał zarzuty wskazane w akcie oskarżenia. Poza tym w sytuacji prawidłowego procedowania na rozprawie i dostosowania się w toku rozprawy przez obwinionego do wymogów stawianych w procedurze karnej, *de facto* wydanie wyroku w sprawie oskarżonych S. W. i A. K. było możliwe. Materiał dowodowy był bowiem zgromadzony w aktach sprawy, nadto istniała możliwość wyłączenia sprawy oskarżonego J. O. do odrębnego postępowania, w związku ze złożeniem przez niego wniosku w trybie art. 387 § 1 kpk. Poza tym w czasie orzekania istniały możliwości prowadzenia rozprawy pod nieobecność oskarżonych (kwestia doręczenia oskarżonym korespondencji nie została przypisana obwinionemu jako przewinienie dyscyplinarne), należało jednak przeprowadzić elementarne czynności w sprawie, takie jak odczytanie wyjaśnień oskarżonych, rozważenie odczytania zeznań świadka w trybie art. 392 kpk, a także uznanie za ujawnione bez odczytywania materiału dowodowego w trybie art. 394 kpk. W sprawie istotnie obwiniony dopuścił się przeprowadzenia postępowania wbrew tym regułom, niemniej jednak nie było tak, że nie istniały podstawy faktyczne do wydania wyroku skazującego wobec oskarżonych. Możliwość taka istniała przy zachowaniu jednak reguł procedury karnej i przeprowadzeniu przewodu sądowego zgodnie z nimi. O ile więc

naruszenie przez obwinionego art. 410 kpk było rażące i oczywiste, a co za tym idzie wypełniało znamiona deliktu dyscyplinarnego z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych, o tyle jednak charakter tego naruszenia nie dawał podstaw do uznania, że naruszenie to było na tyle istotne, aby wymierzona kara upomnienia miałaby być rażąco łagodna.

Odnosząc się do kwestii naruszenia w sprawie zasady domniemania niewinności określonej w art. 5 § 1 kpk, w pełni zgodzić należy się z Ministrem Sprawiedliwości, że zasada domniemania niewinności jest jedną z podstawowych i najbardziej istotnych gwarancji podmiotowych dla osób oskarżonych. Zgodnie z art. 5 § 1 kpk, oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem. Wymogiem ustania działania domniemania niewinności jest przy tym uznanie winy osoby oskarżonej. Poza faktem naruszenia tej zasady nie można tracić jednak z pola widzenia sposobu naruszenia tego przepisu, a w konsekwencji wagi tego naruszenia. W doktrynie podnosi się na kanwie problematyki zasady domniemania niewinności co do wyroku warunkowo umarzającego postępowanie karne, zachowujący aktualność także odnośnie przedmiotowej sprawy pogląd, że: *„...skoro wyrok warunkowo umarzający postępowanie nie jest wyrokiem skazującym, to nie powinno się w nim używać stwierdzenia „uznaje oskarżonego za winnego” (Stefański, Zabłocki, Kodeks, t. 1, 2003, s. 209). Pogląd ten budzi wątpliwości, przepisy Kodeksu postępowania karnego zarówno co do wyroku skazującego, jak i wyroku warunkowo umarzającego nie zawierają bowiem wymogu używania formuły „uznaje za winnego” (por. art. 413 § 2 pkt 1 i art. 342 § 1). W praktyce przyjęto stosowanie tego zwrotu, który stanowi pewien skrót myślowy. Oznacza on stwierdzenie winy w znaczeniu procesowym, a więc uznanie, że oskarżony jest sprawcą czynu (dowodowe przypisanie sprawstwa) oraz winy w znaczeniu materialnoprawnym, która oznacza spełnienie warunków poniesienia odpowiedzialności karnej (por. D. Świecki, Wina..., s. 5 i n.). Zarówno wyrok skazujący, jak i wyrok warunkowo umarzający zawierają te same elementy stwierdzenia winy, a więc sprawstwo i przypisanie przestępstwa. Jedyna różnica dotyczy prawnokarnych konsekwencji popełniania przestępstwa. Dlatego też w wyroku warunkowo umarzającym postępowanie należy używać także formuły „uznaje za winnego”. (M. Kurowski,*

Komentarz aktualizowany do art. 5 Kodeksu postępowania karnego, pkt 3 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2019). Istotne znaczenie w tej sytuacji ma przy tym kwestia możliwości uznania oskarżonego za winnego przypisywanego mu czynu i podstaw przypisania takiego czynu. Odróżnić należy przy tym sytuację, gdy materiał dowodowy jest wątpliwy, czy w ogóle nie ma dowodów na sprawstwo osoby oskarżonej od sytuacji z niniejszej sprawy, gdy co prawda materiał dowodowy pozwalający na przypisanie oskarżonym przestępstw istniał, natomiast sposób przeprowadzenia postępowania karnego był rażąco wadliwy. Nie można przy tym stawiać znaku równości pomiędzy pewną nonszalancją obwinionego przy prowadzeniu postępowania karnego i brakiem formalnego przeprowadzenia dowodów, które zostały zgromadzone, a sytuacją gdy sędzia w sposób świadomy skazuje oskarżonego mimo braku ku temu przesłanek, czy to dowodowych, czy faktycznych. Podobnie jak w przypadku art. 410 kpk, okoliczności te w żadnej mierze nie mogły mieć znaczenia dla przypisania obwinionemu sprawstwa deliktu dyscyplinarnego, niemniej miały one wpływ na wymiar kary.

Nie można zgodzić się natomiast ze stanowiskiem Ministra Sprawiedliwości, jakoby w sprawie doszło do naruszenia prawa do obrony oskarżonych. Po pierwsze zwrócić należy uwagę na niekonsekwencję autora odwołania, który zaskarża wyrok jedynie co do kary, w uzasadnieniu odwołania wprost pisze o tym, że nie kwestionuje w sprawie ustaleń faktycznych, po czym przedstawia szeroką argumentację na rzecz tezy, że obwiniony swoim działaniem naruszył prawo do obrony oskarżonych S. W. i A. K.. Otóż takich ustaleń faktycznych sąd I instancji nie dokonał i nie mogły one być brane pod uwagę przy ustaleniu wymiaru kary wobec obwinionego. Mając przy tym na względzie kierunek tego środka odwoławczego, jak również granice zaskarżenia i fakt wniesienia go przez podmiot profesjonalny, uznać należało, że wzięcie pod uwagę tych okoliczności stanowiłoby niedozwolone dokonanie ustaleń faktycznych na niekorzyść obwinionego. Po drugie zaznaczyć należy, że trudno jest się doszukiwać w niniejszej sprawie także w warstwie merytorycznej naruszenia prawa do obrony oskarżonych. Podkreślić trzeba, że w przypadku podjęcia przez obwinionego czynności zgodnie z procedurą,

w istocie istniała możliwość skazania ww. oskarżonych bez naruszenia określonych zasad. Fakt nieuczestniczenia przez tych oskarżonych w czynnościach procesowych nie wynikał przy tym z pozbawienia ich takiej możliwości, a z ich niechęci skorzystania z uprawnień w postępowaniu karnym (oskarżeni podali fałszywe miejsce zamieszkania lub świadomie nie odbierali kierowanej do nich korespondencji). Nie można przy tym uznać, aby w przypadku podjęcia przez te osoby obrony, ich prawa miałyby być w jakikolwiek sposób naruszone. Nadto podkreślenia wymaga, że w sprawie oskarżeni zostali przesłuchani w toku postępowania przygotowawczego. Co prawda na rozprawie nie byli oni obecni, niemniej ich wyjaśnienia w sprawie istniały, a w przypadku prawidłowego procedowania przez obwinionego, mogły one być odczytane i mogły stać się pełnoprawną podstawą wydania wyroku skazującego. Fakt ten obrazuje charakter oraz wagę naruszenia przez obwinionego przepisów procedury dotyczącej postępowania dowodowego, ale nie naruszenia prawa do obrony. Oskarżeni z własnej woli podchodzili do sprawy w sposób bierny. Fakt nieodczytania ich wyjaśnień i nieprzeprowadzenia w toku rozprawy postępowania dowodowego powodował uchybienia art. 410 kpk i art. 5 § 1 kpk, nie wpływał natomiast na prawo do obrony oskarżonych, którym nie zostało ono ograniczone. Uchybienia art. 410 kpk i art. 5 § 1 kpk do takiej konsekwencji prowadzić nie mogły, ponieważ obwiniony gdyby działał prawidłowo i tak musiałby oprzeć się na dowodach już zgromadzonych, gdzie prawo do obrony oskarżonych było w pełni zachowane, natomiast w toku dalszych czynności przed sądem, osoby te nie były obecne, a z tej okoliczności nie sposób jest czynić zarzutu.

Sąd Najwyższy mając na względzie powyższe okoliczności pragnie wskazać, że orzeczona wobec obwinionego kara dyscyplinarna upomnienia nie była rażąco niewspółmierna. Analizując stopień winy obwinionego, ogólną społeczną szkodliwość przedmiotowego czynu oraz szkodliwość dla służby nie sposób było uznać, że dopiero surowsza kara dyscyplinarna nagany byłaby karą odpowiednią. Podkreślić należy, że kara ta spełnia również swoje cele prewencyjne. Obwiniony dopuścił się rażącej i oczywistej obrazy przepisów prawa procesowego szczegółowo wyszczególnionych w przypisanym mu czynie, co skutkowało jego odpowiedzialnością dyscyplinarną. Skazał on bowiem dwoje z trojga oskarżonych

bez przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów w toku rozprawy, naruszając przy tym zasady określone w art. 410 kpk i art. 5 § 1 kpk. Niemniej jednak należy mieć na względzie okoliczności tego postępowania, w tym wynikający z zebranego materiału dowodowego przebieg postępowania, jak również dowody zgromadzone w sprawie na poparcie zarzutów stawianych w akcie oskarżenia. Nadto nie można również uznać, aby obwiniony działał w tej sprawie złośliwie wobec oskarżonych, a jego czynności miały charakter zaplanowany. Wręcz przeciwnie, działanie to należy ocenić jako nacechowane chęcią realizacji swoiście rozumianej ekonomii procesowej. Taki motyw działania, nie może jednak w żaden sposób tłumaczyć lekceważenia przez sędziego konieczności przestrzegania przepisów procedury karnej i określonych gwarancji procesowych oskarżonych. Nie bez znaczenia jest także fakt, że obwiniony jest osobą o wieloletniej nienaganej służbie i należy dać wiarę jego twierdzeniom, że już sama niniejsza kara upomnienia i dokonany wytyk orzecznicy, były dla niego wystarczającą nauką. Oczywiście fakt ten sam w sobie nie wpływał na wymiar kary, niemniej jednak Sąd Najwyższy pragnął unaocznic, że już samo upomnienie było dla obwinionego karą bolesną. Mając to na względzie Sąd Najwyższy uznał, że wymierzona obwinionemu kara upomnienia nie była karą, której niewspółmierność należałoby ocenić jako „rażącą”. Sąd Najwyższy nie znalazł zatem wystarczających powodów do zmiany orzeczonej wyrokiem sądu *a quo* kary upomnienia.

Za niezasadne uznać także należało odwołanie obwinionego. O ile sama jego forma w realiach niniejszej sprawy, mając na względzie gwarancje procesowe obwinionego, była dopuszczalna, o tyle trudno jest uznać, aby środek odwoławczy sporządzony w ten sposób, gdzie skarżący nie pokusił się nawet o sformułowanie zarzutów, odpowiadał poziomowi reprezentowanemu przez sędziego z wieloletnim stażem. Co więcej, w istocie treść odwołania jest niemalże identyczna z treścią pisemnych wyjaśnień obwinionego, które on w odwołaniu w zasadzie powtórzył. Uznać więc należało, że obwiniony kwestionował ustalenia faktyczne dokonane w sprawie, także co do tych okoliczności, w których sąd *a quo* deliktu dyscyplinarnego się nie dopatrył. Porównując przy tym zarzut stawiany obwinionemu z przypisanym mu czynem, zakres przewinień dyscyplinarnych w tym drugim był znacznie węższy. Podkreślić należy, że sąd I instancji odniósł się do

wyjaśnień obwinionego w sposób wyczerpujący. Nie można również w żadnej mierze tych ustaleń kwestionować. Zabieg polegający w zasadzie na literalnym przepisaniu wyjaśnień do środka odwoławczego nie mógł zatem przynieść w realiach niniejszej sprawy możliwości ich zakwestionowania. Zwalnia to w zasadzie Sąd Najwyższy z obowiązku głębszego odniesienia się do tych okoliczności, pozostawiając jedynie odesłanie do, w pełni zasadnej, argumentacji zawartej w zaskarżonym wyroku. Trudno też uznać, aby Sąd Najwyższy miał w tym względzie podstawy materialne do oceny prawidłowości tego wyroku i okoliczności z nim związanych w sytuacji, gdy obwiniony nie podjął z nim w zasadzie nawet polemiki, powtarzając swoje wyjaśnienia, a nie kwestionując poprzez właściwie sformułowane i uzasadnione zarzuty zaskarżonego orzeczenia, czego można było spodziewać po obwinionym, jako sędzim z wieloletnim stażem.

Niemniej jednak można krótko odnieść się do tych okoliczności za sądem *a quo*. W pierwszym rzędzie podkreślić należy, że w zaskarżonym wyroku nie zostały uznane za delikt dyscyplinarny działania obwinionego związane z korespondencją do oskarżonych, ani te związane z wnioskiem oskarżonego J. O. w trybie art. 387 kpk. Po drugie nie można również podzielić stanowiska obwinionego, co znalazło wyczerpujące odzwierciedlenie w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, do którego treści należy odesłać, że obwiniony wykonał czynności w sprawie tylko i wyłącznie z oskarżonym J. O., natomiast postanowienie związane z uznaniem za ujawniony materiał dowodowy w trybie art. 387 § 5 kpk dotyczyło tylko i wyłącznie tego oskarżonego. Żadne inne czynności w toku przewodu sądowego, w szczególności co do oskarżonych S. W. i A. K. nie były prowadzone, tak więc wyrok wobec nich zapadł z rażącym naruszeniem art. 410 kpk i art. 5 § 1 kpk. W treści odwołania obwiniony próbował w sposób szeroki udowodnić, że miał prawo prowadzić postępowanie w stosunku do tych dwojga oskarżonych, tyle tylko, że nikt mu tego w wyroku jako deliktu nie przypisał. W sposób wyczerpujący sąd I instancji odniósł się również do kwestii ujawnienia, a w zasadzie braku ujawnienia materiału dowodowego. Należy jedynie zaakcentować to, że jeżeli Kodeks postępowania karnego daje możliwości przeprowadzenia dowodów w sprawie np. poprzez uznanie ich za ujawnione bez odczytywania w trybie art. 394 kpk, to nie może to powodować konstatacji, że dowodów tych w ogóle nie należy przeprowadzić.

Podobnie odnieść należy się do specyfiki wniosku w trybie art. 335 kpk. O ile postępowania dowodowego w tym przypadku nie prowadzi się, o tyle nie ma to znaczenia w sytuacji czynności dowodowych prowadzonych na rozprawie. Czynności wykonywane w toku postępowania karnego cechują się formalizmem, który musi zostać zapewniony, chociażby ze względu na potrzebę zachowania gwarancji procesowych wobec oskarżonych. Nie można więc uznać, że argumentacja obwinionego w tym zakresie ograniczająca się do rozumowania, iż skoro w szczególnych przypadkach, przewidzianych określonymi przepisami kpk, można nie prowadzić postępowania dowodowego, to w toku rozprawy głównej również jest to akceptowalne, nie mogła zostać w jakiegokolwiek mierze zaakceptowana.

Sąd pragnie przy tym wskazać, że nie miało znaczenia dla zaistnienia samej odpowiedzialności dyscyplinarnej upomnienie obwinionego tzw. wytykiem orzeczniczym. Na uwagę zasługuje tutaj teza zawarta w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2009 roku (sygn. akt SNO 4/09, Lex 725086), zgodnie z którą: *„Wytyk orzecniczy, w związku z rozpoznawaniem przez sąd wyższej instancji sprawy, nie ma nic wspólnego z postępowaniem dyscyplinarnym regulowanym przepisami Rozdziału trzeciego ustawy - Prawo o ustroju sądów powszechnych i - co oczywiste - nie jest karą dyscyplinarną, ani jej nie zastępuje, aczkolwiek w ocenie Sądu Najwyższego, może mieć wpływ na zastosowaną karę dyscyplinarną, stanowi bowiem określoną dolegliwość dla sędziego, którego dotyczy.”* Brak było jakichkolwiek podstaw do uznania, co jasno wynika z powyższych uwag, że zachowanie obwinionego miałoby nie wyczerpywać znamion deliktu dyscyplinarnego z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych. Waga i charakter naruszeń nie pozwalały również w żadnej mierze nawet rozważać uznania, że czyn obwinionego stanowił wypadek mniejszej wagi w rozumieniu art. 109 § 5 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych.

W realiach niniejszej sprawy, zwrócić należy uwagę, że Minister Sprawiedliwości w swym odwołaniu nie podniósł zagadnienia prawidłowości i dopuszczalności zastosowania przez Sąd Dyscyplinarny przy Sądzie Apelacyjnym

w (...) art. 109a § 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych, tj. odstąpienia od podania wyroku do publicznej wiadomości. Zauważyć należy, że zmiana przepisów, która dokonała się za sprawą uchwalenia ustawy z dnia 8 grudnia 2017 roku o Sądzie Najwyższym powoduje, że podanie wyroku do publicznej wiadomości w sprawach dyscyplinarnych sędziów stało się z woli ustawodawcy zasadą, od której można zastosować wyjątek jedynie w dwóch przypadkach: 1. jeżeli jest to zbędne dla realizacji celów postępowania dyscyplinarnego; 2. konieczne dla ochrony słusznego interesu prywatnego. Sąd I instancji, wskazując, że stosuje w niniejszej sprawie ten właśnie przepis, najwyraźniej musiał dopatrzyć się zaistnienia przynajmniej jednej z tych przesłanek, co jednak jasno nie wynika z lakonicznego uzasadnienia w tej materii. Kwestia ta może budzić wątpliwości w aspekcie zarówno zastosowania ustawy względniejszej dla sprawcy w rozumieniu art. 4 § 1 kk, jak i jeśli weźmie się pod uwagę generalny cel, któremu służy postępowanie dyscyplinarne wobec sędziów jako takie. Nie można bowiem uznać za uzasadnione odstępowanie od zasady wyrażonej w art. 109a § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych i zastępowanie jej wyjątkiem, przy jednoczesnym uzasadnieniu takiej decyzji sądu jedynie przez zacytowanie fragmentu przepisu. Z uwagi na to, że podanie wyroku do publicznej wiadomości należy potraktować jako instytucję prawną zbliżoną do środka karnego w rozumieniu Kodeksu karnego, Sąd Najwyższy nie mógł podjąć tego zagadnienia w niniejszej sprawie bez formalnego wniesienia w tej kwestii środka odwoławczego przez stronę, w tym wypadku – ze względów oczywistych – przez Ministra Sprawiedliwości.

Sąd nie znalazł przy tym podstaw do przekroczenia granic rozpoznania środka odwoławczego i orzekania w tym zakresie z urzędu.

O kosztach postępowania orzeczono w oparciu o art. 133 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy orzekł jak na wstępie.

